

Może kawał...

Autor: admin - 2010/08/16 08:24

Jasiu rozmawia z ciocią:

- Bardzo dziękuję cioci za prezent.
 - Ależ nie ma za co, Jasiu.
 - Też tak myślę, ale mama kazała podziękować.
-

Pijani wędkarze wyciągnęli rusałkę. Następnego dnia okazało się, że był to sum. I tak do kaca doszedł wstyd...

Męska logika.

Jadę autobusem. Nie jest luźno, ale mam miejsce siedzące. Tylko trzeba podać bilet do skasowania. Obok stoi facet. Jak się do niego zwrócić? Ty czy pan? Pomyślmy logicznie! Jeśli nie wysiądzie na następnym przystanku, znaczy że jedzie do mojej dzielnicy. Ma kwiaty - znaczy jedzie do kobiety. Kwiaty piękne - znaczy, że i kobieta piękna. W naszej dzielnicy są dwie piękne kobiety - moja żona i moja kochanka. Do mojej kochanki facet nie może jechać bo ja do niej jadę. Znaczy, że jedzie do mojej żony. Moja żona ma dwóch kochanków - Waldemara i Piotra. Waldemar jest teraz w delegacji. - Panie Piotrze, czy mógłby mi pan skasować bilet?

Lodówka zrobiła imprezę. Naspraszala samych znajomych, wszyscy bawią się nieźle: odkurzacz się nawciągał, kaloryfer już rozgrzany, kuchenka daje ostro w palnik, pralka się rozkręca, w łazience wiatrak dmucha suszarkę, impreza na całego. Gospodyni chodzi po mieszkaniu i rozdaje zimne drinki. Patrzy, a pod ścianą stoi smutny trabant. Podchodzi do niego i mówi:

– Ej, trabant, a co ty taki smutny stoisz i się nie bawisz? Masz tu seteczkę, walnij sobie, to się od razu rozruszasz.

A trabant na to:

– Nie mogę... jestem samochodem...

Mąż do żony:

- Wczoraj w nocy, gdy się kochaliśmy, udawałaś...?
 - Nie - odpowiada - naprawdę spałam...
-

Zasłyszane wczoraj na antenie jedyńki. Słuchacze dzwonią do radia i opowiadają o swoim pierwszym dniu w przedszkolu. Jeden wspomina:

Spotkanie rodzinne, dziadkowie pytają się wnuczka:

- Co słysząc w przedszkolu?
 - Myć ręce, mały gówniarzu...
-

Autentyczne z dzisiaj:

- Dzień dobry, panie doktorze. Chyba skręciłem nogę, stopa mnie boli...
- Tak, tak... Dam skierowanie do ortopedy.

Pół godziny później jestem w domu i dzwonię do przychodni:

- Dzień dobry, byłem u Pana doktora z urazem stopy... A on dał skierowanie na prześwietlenie łokcia...
 - Eee, to będzie musiał Pan przyjść, żeby Pan doktor poprawił skierowanie.
 - Ale mnie łokieć boli i nie mogę chodzić...
-

Reklama:

"Jąkaś się? Nie wymawiasz "r"? Pomożemy Ci. Pytaj w aptekach o Cyklopentanoperhydrofenaltren."

Ratownik na basenie zwraca się do Jasia:

- Nie wolno sikać do basenu!
 - Ale wszyscy sikają - broni się Jasiu
 - Możliwe - odpowiada ratownik - ale nie z trampoliny
-

W aptece:

- Poproszę viagrę.
 - A ma pan receptę?
 - Nie, ale mogę pokazać zdjęcie żony.
-

– Co mówi absolwent Akademii Muzycznej, który nie ma pracy, do studenta Akademii Muzycznej, który dostał pracę?

– Zapiekankę proszę.

Jak się nazywa japoński złodziej flamastrów?

- Kosi Mazaki.
-

Żona czeka w sypialni na męża, który poszedł szybko do łazienki. Czeka, czeka, czeka.

W końcu zniecierpliwiona idzie zobaczyć co z chłopem. Wchodzi do łazienki, a mąż siedzi na wannie i dzieli viagrę na czworo.

- Co ty robisz? Odbiło ci?
 - Nie kotku, dzisiaj chcę ciebie tylko pocałować na dobranoc...
-

Wpada gościu na peron, na którym stoi pociąg, który zaraz odjedzie... Widzi konduktora i zdenerwowany pyta:

- Panie, Panie, jaki to pociąg?!
- Żółto-niebieski.
- Ale dokąd?!!
- Do połowy..

Przed blokiem:

- Maaamoo!!!! Maaaaamooo!!!! Maaaaamoooooooooooo!!! - krzyczy Jasiu.
- Co?! - pyta matka wychyliwszy się przez okno.
- Bo Krzysiek nie wierzy, że masz zeza...

-
- Name?
 - Abu Dalah Sarafi.
 - Sex?
 - Four times a week.
 - No, no, no... male or female?
 - Male, female... sometimes camel...

Kolega do kolegi:

- Zgadzasz się na seks grupowy?
- A kto bierze udział?
- Ja, Ty i Twoja żona!
- Nie, nie zgadzam się.
- Ok, to Ciebie skreślam z listy.

-
- Najlepszy sposób na katar?
 - Olej rycynowy. Nie wierzysz? To łyknij łyżkę stołową, a za godzinę spróbuj kichnąć!

To był zimny listopadowy poranek.

Wacek z chęcią by poszedł już do domu. Ręce mu zgrabiały i ogólnie było mu już zimno. Nieduża renta skończyła się już jakieś cztery dni temu, o czym przypominało mu doskwierające ssanie w żołądku.

Zimny wiatr zmarszczył wodę niedaleko nieruchomego spławika wędkarstwa...

- Chyba dzisiaj już raczej nic nie złapię - pomyślał Wacek i już miał zwijać tak zwany mandżur, gdy spławik zniknął pod wodą. Wacek zaciął i już po chwili miał na haczyku sporych rozmiarów złotą rybkę...

- Ozdobna jakaś... - pomyślał Wacek gdy rybka odezwała się ludzkim głosem:

- Wacku! Wacku!!! Wypuść mnie, a spełnię twoje trzy życzenia!

Wieczorem po pewnej kawalerce rozszedł się apetyczny zapach... Wacek z lubością wciągnął go w płuca. Zadziwiające jak mu się ten węch wyostrzył odkąd ogłuchł 10 lat temu.

Przychodzi koleś do Mc Donalda i zamawia zestaw.

- Czy chce Pan powiększone frytki? - pyta sprzedawczyni.

- Powiększone frytki?! To można tak?
 - Oczywiście - odpowiada z politowaniem babeczka.
 - Rewelacja, to ja poproszę te powiększone frytki.
- Po chwili koleś dostaje zestaw z frytkami. Podnosi jedną z nich, ogląda pod światło badawczym wzrokiem i oznajmia z kamienną twarzą:
- Przepraszam ja zamawiałem powiększone frytki...
 - No tak, to są powiększone...
 - Nie, ta frytka jest normalna...
 - No tak, bo powiększone, to chodzi o to, że one nie są większe, tylko ma Pan ich więcej...
 - Proszę Pani, czy jakby chciała sobie Pani cycki powiększyć, to by sobie Pani dorobiła trzeciego?

=====

O: Może kawał...

Autor: admin - 2010/08/16 08:46

Co robią szturmowcy, kiedy Lord Vader daje im dzień wolnego? klik

=====

O: Może kawał...

Autor: admin - 2010/08/16 08:50

http://1.bp.blogspot.com/_iJayHHFD94E/TDk_grZ353I/AAAAAAAAAC0E/j4iaroM2358/s1600/Honguito-ingl%C3%A9s.jpg

http://i129.photobucket.com/albums/p204/tatsuoKl/wrzuta/Zdjecie0102_550px.jpg

=====

O: Może kawał...

Autor: admin - 2010/08/27 22:39

Wojtek (żonaty od 11 lat) - Od lat kocham tę samą kobietę.
Żona mnie zabije, jak się dowie!

Zbyszek (żonaty od 23 lat) - Mamy z żoną sposób na szczęśliwe pożycie małżeńskie. Dwa razy w tygodniu idziemy do przytulnej restauracji, trochę wina, dobre jedzenie... Żona chodzi we wtorki, a ja w piątki.

Henryk (żonaty od 17 lat) - Ktoś mi ukradł wszystkie karty kredytowe, ale nie zamierzam zgłosić tego na policję. Złodziej wydaje mniej niż moja żona.

Mirek (żonaty od 12 lat) - Wszędzie zabieram moją żonę, ale Ona zawsze znajduje drogę powrotną

Jurek (żonaty od 29 lat) - Zapytałem żonę: "Gdzie chciałaby pójść na naszą rocznicę?".

Ona na to: "Gdzieś, gdzie jeszcze nie byłam". Więc odpowiadam: "Może do kuchni ?"

Piotrek (żonaty od 3 miesięcy) - Zawsze trzymamy się za ręce.

Jak puszcze, to zaraz robi zakupy.

Michał (żonaty od 21 lat) - Żona ma elektryczną sokowirówkę, elektryczny toster, elektryczny piecyk do chleba. Kiedyś powiedziała, że ma tyle gadżetów, że nie ma gdzie usiąść.

Więc jej kupiłem krzesło elektryczne.

Leon (żonaty od 11 lat) - Dostaliśmy z żoną pokój z łóżkiem wodnym w hotelu. Żona nazwała go Morzem Martwym.

Władek (żonaty... zdziwiony że kobiety tak długo żyją) - Żona zrobiła sobie maseczkę błotną i wyglądała świetnie przez dwa dni.

Potem błoto odpadło...

=====

O: Może kawał...

Autor: admin - 2010/12/29 13:42

- Halo, czy to firma "Święta na telefon"?
- Tak.
- Co można u was zamówić?
- Mikołaja, Śnieżynkę, elfy, renifery, prezenty...
- To poproszę trzy Śnieżynki i dwa litry wódki.

Poranek. Ponury jak chmura gradowa programista wchodzi do kuchni na śniadanie po nocy spędzonej przy komputerze.

Żona jak to żona, natychmiast zauważyła, że coś nie w porządku:

- Co się stało kochanie, program nie zadziałał?
- Zadziałał.
- No to może się wieszał?
- Chodził jak burza!
- Więc czemu jesteś taki ponury?
- Zdrzemnąłem się na Backspace.

=====